

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 5500. pod opaską 10000. w innych krajach 15 000. marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 650 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassabischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmart 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 13000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmują: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch“ w Gdańsku, Kassabischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons“ w Warszawie, ulica Wspólna; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam, lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Francja i Anglia wobec Niemiec.

We Francji nastrój optymistyczny co do dalszego współdziałania z Anglią.

Londyn, 14. 6. (PAT.) Pod przewodnictwem Baldwina odbyło się wczoraj posiedzenie gabinetu, na którym omawiano w dalszym ciągu sprawę odszkodowań. Ponieważ Francja stawia sprawę biernego oporu na pierwszym miejscu, Anglia stara się wyśrodkować, co właściwie Francja rozumie pod zaprzestaniem biernego oporu i czy możliwym jest dalsze prowadzenie wspólnej polityki, która dla obu krajów była zadowalniająca.

Paryż, 14. 6. (PAT.) Panuje tu przekonanie, że porozumienie między Anglią a Francją co do udzielenia wspólnej odpowiedzi sojuszników na ostatnie memorandum niemieckie osiągnięte zostanie w drodze wymiany zdań między gabinetami państw ententy. Ta wymiana zdań utworzyłaby drogę konferencji rzeczoznawców. Niemcy naturalnie nie byłoby dopuszczone do udziału w tej konferencji, zanim nie zaniechają biernego oporu.

Z Ligi Narodów.

Na porządku dziennym sprawa finansów gdańskich. — Delegatem polskim będzie Skirmunt.

Paryż, 14. VI. (PAT.) Z Genewy donoszą, że Rada Ligi Narodów zbierze się 29 bm. na sesję w Genewie, pod przewodnictwem delegata włoskiego Salandry. Na porządku dziennym obrad tej sesji znajdują się następujące sprawy: sytuacja finansowa W. M. Gdańska, sprawozdanie Wys. Kom. Ligi Narodów w Wiedniu, wniosek Anglii w sprawie Zagłębia Saary, oraz kilka innych spraw.

Warszawa, 14. VI. (PAT.) W min. spraw zagranicznych toczą się narady w sprawach gdańskich, w których oprócz przybyłych ze swych placówek w Londynie i Bernie posłów Skirmunta i Modzelewskiego bierze udział Kom. Generalny

Rzplitej w Gdańsku p. Pluciński. Oprócz spraw gdańskich przedmiotem obrad jest sprawa reprezentacji Polski w Lidze Narodów.

„Kurier Warszawski“ donosi w tej sprawie, że rząd ma zamiar poruczyć posłowi Skirmuntowi stanowisko pierwszego delegata Polski do Ligi Narodów z warunkiem, że zatrzyma on nadal swoje stanowisko w Londynie. Sprawa mianowania p. Skirmunta pierwszym delegatem w Lidze Narodów ma być rozważana na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów. W razie nominacji p. Skirmunt wzięłby już w najbliższej sesji Rady Ligi Narodów udział jako delegat Polski.

Akcja terrorystyczna Niemców w zagłębiu Ruhry.

Francuskie środki zaradcze.

Berlin, 14. VI. (PAT.) Na linii kolejowej Bonn-Koblencja uległy wykołaceniu pociągi francuskie. Władze okupacyjne aresztowały w związku z tem kilkanaście osób.

Berlin, 14. VI. (PAT.) Za zamach na posterunek francuski władze okupacyjne nałożyły na m. Wipperfuert kontrybucję w wysokości 30 milionów marek.

Berlin, 14. VI. (PAT.) Sąd wojenny w Witten skazał 36 urzędników niemieck. policji ochronnej Szupo, między tymi 1 oficera i kilku wachmistrzów, każdego na rok więzienia, za to że usiłovali przedostać się za fałszywymi paszportami na teren okupowany.

Bordeaux, 14. VI. (PAT.) Z Berlina donoszą: Związki nacjonalistyczne wypracowały nowy plan przeprowadzania aktów teroru i sabotażu na obszarach okupowanych. Wojskowe oddziały nacjonalistów, rekrutujące się przeważnie z byłych Szupo, przebranych po cywilnemu i ze studentów, członków tajnych organizacji, otrzymały podobno zlecenie wykonania pewnych nadeszłych z Berlina rozkazów.

Berlin, 14. VI. (PAT.) Z powodu ostatnich wypadków w Zagłębiu Ruhry których ofiarą padło kilku żołnierzy francuskich, Wys. Komisarz dla Nadrenji wydał rozporządzenie, zakazujące na jeden miesiąc wszelkiej komunikacji między terytorjum okupowanym a resztą Niemiec.

Organizacje o niewinnych nazwach.

Berlin, 14. 6. (AW.) Dalszym przyczynkiem do pokojowości t. zw. republiki niemieckiej jest istnienie całego szeregu związków i towarzystw o pozornie niewinnych nazwach maskujących prawdziwe cele imperjalistyczne - mit-tarystyczne. Do tych zrzeszeń należy również t. zw. „deutscher Hilfsverein Z. B. T.“, który w ubiegły piątek odbył w Berlinie wiec, na którym m. in. przemawiał b. adjutant exkronprinza zaproszony do wzięcia udziału w

tym wiecu. W zaproszeniach rozesłanych do wzięcia udziału określony jest cel tego zrzeszenia jak następuje: celem naszego zrzeszenia jest propaganda za wojną odporną przeciw i odwet na Francji. Dalej za utworzeniem Freikorpsu jako rezerwy formacji Reichswehry, za zwalczaniem zdrajców narodu niemieckiego. Zrzeszenie nasze prowadzi wyłącznie politykę wewnętrzną a żadnej zewnętrznej.

Sprzeczne wiadomości o wypadkach w Bułgarji.

Reżyserem przewrotu b. król Ferdynand? — Sofja otoczona przez Stambulijskiego? — Według źródeł włoskich Stambulijski osaczony w lasach.

Berlin, 14. 6. (PAT.) Lokal-Anzeiger ogłasza wywiad z posłem bułgarskim w Pradze Daskałowem (zwoleńnikiem Stambulijskiego). Daskałow oświadczył, że rewolucję wywołał przebywający w Turynji b. król Ferdynand przy pomocy oficerów rezerwowych i Macedonczyków, celem utworzenia sobie z powrotem drogi na tron. Rząd Stambulijskiego jest jedynie legalnym rządem w Bułgarji. Stambulijski zarządził marsz na Sofję, na razie jednak ograniczy się do gospodarczej blokady stolicy (?). Wszyscy posłowie bułgarscy zagranicą słuchać będą wyłącznie poleceń rządu Stambulijskiego, za wyjątkiem posła w Berlinie. Daskałow zakończył, że powrót bułgarski skończyć się musi wydaleniem dynastji i proklamowaniem republiki w Bułgarji.

Belgrad, 14. 6. (PAT.) Wedle wiadomości z Konstantynopola, Stambulijski zdołał otoczyć Sofję i przerwać połączenia stolicy z krajem. Nowy rząd obradował nad sposobem rozdziału środków żywności i postanowił wezwać ludność do zmniejszenia racji żywności.

Medjolan, 14. 6. (PAT.) „Corriere della Sera“ donosi. Były premier bułgarski Stambulijski widząc, że położenie jego we wsi Sławowice staje się coraz niebezpieczniejszem, zaczął się wycofywać w kierunku na Tatary. Konnica i piechota kryje ten odwrót. Gdy szeregi chłopów zaczęły coraz silniej maleć, Stambulijski uciekł z kilku towarzyszami. Szofer samochodu, którym Stambulijski uciekał, został ranny i wjechał do rowu, wywracając samochód. Stambulijski wyszedł z tego wypadku bez szwanku i ukrył się w lesie. Wojska rządowe otoczyły las. Stambulijski nie byłby uszedł z życiem, gdyby nie to, że wojska rządowe otrzymały rozkaz, ujęcia eo żywcem. Każdej chwili należy oczekiwać wiadomości o pojmaniu Stambulijskiego. Spokój w kraju nie został jeszcze zupełnie przywrócony. Wojska rządowe rozbrajają oddziały chłopskie, z którym w kilku miejscach toczą się jeszcze walki. Zdaje się, że armja opanowała sytuację.

„Corriere della Sera“ sądzi jednak, że nie można jeszcze mówić o ugruntowaniu się nowego rządu w Bułgarji, dopóki Stambulijski pozostaje na wolności.

Gdańsk ekspozyturą Berlina.

Urzednicy gdańscy złożyli 25 milj. na akcję w zagłębiu Ruhry.

Berlin, 13. VI. (B. Wolffa.) Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy prezydent Loebe zakomunikował, że związek urzędników W. M. Gdańska złożył w Generalnym konsulacie niemieckim w Gdańsku 25 milionów marek, jako pierwszą składkę na pomoc dla mieszkańców Zagłębia Ruhry. Wiadomość tę przyjęto żywymi oklaskami.

Generał Bułat-Bałachowicz zamordowany.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Pisma warszawskie donoszą, że generał Bułat-Bałachowicz został zamordowany. Generał został napadnięty w drodze z Brześcia do Białegostoku, dokąd jechał końmi. Szczegółów morderstwa brak.

Prezes Rady Wojennej, czy profesor strategii?

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Lewicowe pisma, będące ciągle jeszcze pod urokiem ustępującego „niezastąpionego“ rozgłaszają, że Piłsudski po oddaniu agend gen. Hallerowi nie będzie mógł wyjechać z Warszawy do czasu powrotu Prezydenta Rzplitej z Krakowa i Katowic, bowiem jeszcze nie jest obsadzona prezesura w Radzie Wojennej. Według innych poglądów p. Piłsudski wyjedzie do Wilna, gdzie obejmie wykłady wojskowe na wszechnicy Stefana Batorego.

Francuska zaliczka na pożyczkę dla Polski.

Paryż, 14. VI. (PAT.) Komisja finansowa senatu przyjęła wniosek Renauda, oświadczający się za projektem, upoważniającym rząd do udzielenia Polsce zaliczki.

Seipel na razie nie przyjedzie.

Warszawa, 13. 6. (AW.) Zapowiedziany na 29-go bm. przyjazd austriackiego kanclerza Seipela został odroczony do połowy września.

„Bezbronni“ Niemcy. Nie mają ani broni, ani amunicji.

Berlin, 14. 6. (AW.) W Monastyrze w Westfalji, w kuźni nacjonalistycznych knoń niemieckich przeciw akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry, gdzie w końcu ubiegłego tygodnia bawił kanclerz Cuno i był podejmowany, z wielkim entuzjazmem, policja kryminalna wykryła onegdaj tajny skład amunicji, a mianowicie 20 000 naboików karabinowych w chwili, gdy samochodem ciężarowym przewożono je z obozu stacjonowanych tam formacji reichswehry do pewnego domu prywatnego. Dokonano licznych aresztowań wśród nacjonalistów. W odwecie zdemolowali oni księgarnię socjalistyczną.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	73,000	102,000
Marki (niem.)	98,00	(pol.) 113,00

Mowa R. Dmowskiego na Wszechnicy poznańskiej.

Wasza Magnificencjo, Prześwietny Senacie i Wielce Szanowni Panowie Profesorowie!

Raczyliście mnie obdarzyć wielkim, istotnym zaszczytem. Uczyniliście to jedynie, by stwierdzić uznanie przez Was pracy mego życia, w okolicznościach, w których powzięliście swe postanowienie, inne względy raczejby przeciw niemu przemawiały. Dlatego godność, którą mi nadajecie, jest mi nad wyraz miłą i z głęboką wdzięcznością z rąk Waszych ją przyjmuję.

Jest mi ona wszakże przede wszystkim drogą jako węzeł łączący mnie z wami, z nauką polską, organizującą się na waszej zachodniej wszechnicy, młodej, ale już posiadającej swe oblicze naukowe i poważnymi pracami znaczącej swe istnienie.

Cel, do którego szedłem w mej pracy, warunki, w których działałem, twarda walka, którą toczyć musiałem, by mi dzieła mego życia nie popsuto i wysiłków mych nie udaremnił, nie nauczyły mnie rozmyślenia się w zaszczepach, ani nawet szukania nagrody w wyrazach uznania współobywateli. Zato zmusiły mnie do dużej pracy wewnętrznej, w samym sobie, która mi dała największy skarb, jaki człowiek może posiadać — siłę moralną.

O polityce się mówi, że ludzie znieprawia. Tak, bardzo często. Ten kto wchodzi do niej z ubogimi zasobami moralnymi, kto zagadnienie moralnych nie umie rozważać lub jest zbyt leniwy, by się nad nimi zastanawiać, traci nawet to niewiele, z którym przyszedł. Bo zagadnienia moralne, które życie polityczne przed ludźmi stawia, są tak często zawile, tak wysokiego rzędu, że dla sprostania im trzeba mocnej podstawy, nielekkiego sumienia i nie bylejakiego wysiłku myśli. Bez tego ludzie nie umieją im dać rady, omijają je, tracą ster, tracą miarę złego i dobrego. W wyniku ostatecznym zacierają się różnica między czynem politycznym a pospolitą zbrodnią.

Temu wszakże, kto mocno jest zrośnięty z ziemią ojczystą, związany głęboko w duszę sięgającymi, z istoty swej religijnymi węzłami z jej przeszłością, kto na tem ma oparte poczucie odpowiedzialności, nie tej łatwej odpowiedzialności przed zgromadzeniem współczesnych, ale tej surowej, boleśniej umiającej zatargać sumieniem, odpowiedzialności przed pokoleniami narodu, kto nie boi się wysiłku myśli, by na każde, najtrudniejsze nawet zagadnienie moralne znaleźć w swym sumieniu odpowiedź, temu polityka daje taką możliwość moralnego pogłębienia się, jak żadna inna dziedzina działalności ludzkiej. Uwalnia go nawet od najtrudniejszej do leczenia, bo endemicznie panującej dziś choroby Z próżności, pyszałkowatości, wmawiania w siebie, że się jest osiłą, dookoła której wszystko się obraca. Patrząc przez długie lata na swych towarzyszy pracy i walki, widziałem, jak w tej szkole moralnej rośli, jak pogłębiała się w nich świadomość, że w wysiłkach swoich spełniają wolę wyższą od własnej i od woli pokolenia, do którego należą, że wykonywują testament ojców, którzy swym znojem i swą krwią Polskę dźwigali, myśl towarzyszącą ostatniemu tchnieniu pokoleń wiernych jej synów, którzy za nią życie kładli, ich mąk z odbudowania zburzonego domu i umocnienia podwalin bytu pokoleń przyszłych. To oparcie się moralne o przeszłość, o pokolenia, które odeszły, uzależniało ludzkie ja od czegoś bez porównania, większego, a zarazem dawało nam śmiałość zamierzeń, siłę wytrwania w trudnej pracy i przykrej walce, dostateczną bezwzględność w usuwaniu napotykanym przeszkód, zdolność przeciwstawienia się wpływom nieraz opiniiom we własnym pokoleniu.

Zrozumiecie panowie łatwo, że dla ludzi, którzy tak czują i myślą, którzy na takiej podstawie swe istnienie moralne oparli, zaszczyty i wyrazy uznania nie są potrzebne, za którąby się uganiali: jest to raczej zbyt ek moralny, który może być miły, ale któremu nie

trzeba dać zanadto się pociągać, bo może stać się źródłem słabości.

Bóg mi dał to szczęście, że widzę inną Polskę, że umrę w innej, niż ta zdeptana, shańbiona i uciśniona, ze strachem w przyszłość patrząc, w której się urodziłem. Ale i wtedy, gdy ten obraz był daleki, nie czułem się nie-szczęśliwy: swoją siłę moralną opierałem na poczuciu, że spełniam w miarę sił święty obowiązek, że wysiłki moje i tych, którzy na równi ze mną, pod tym samym nakazem i dla tego samego wielkiego celu pracują i walczą, lepszą niezawodnie zbliżają przyszłość i na tej pewności, którą i dziś, więcej nawet niż kiedykolwiek posiadam, że po nas przyjdą inni, którzy z tą samą wiarą, z tem samem przywiązaniem, z niemniejszym poczuciem obowiązku i odpowiedzialności, pracą swoją będą Polskę dźwigali, walczyli o jej byt i o należne jej miejsce w świecie.

Stoję wśród was, panowie, którzy wzięliście na siebie wielkie zadanie kierowania nimi w zbrojeniu się do tej pracy i do tej walki o wiedzę i pomnażania tej wiedzy własnymi badaniami. Pozwólcie mi w tej chwili, w którejście na mnie tak łaskawi i w której znalazłem się wśród uczonych, uczących i uczących się członków tej naukowej rzeczypospolitej, powiedzieć parę słów o nauce polskiej.

Mamy ojczyznę wielką i w zasoby przyrodzone uposażoną, mamy państwo, posiadające warunki bardzo pomyślnego rozwoju: trzeba tylko, żebyśmy z tych warunków umieli w całej pełni skorzystać. Nie jest to położenie pomyślne dla narodu, któryby chciał spoczywać na łonie wolnej ojczyzny i nieustannie grzeszyć zbytnią ufnością w miłosierdzie Boże. Im większe kto posiada dobro, tem więcej musi umieć, żeby niem należycie rządzić.

Wielkim jest naród nie tylko przez swą liczbę, bogactwo, potęgę materialną, wielkim staje się przez swą myśl, wiedzę, potęgę ducha. O samoistości narodu stanowi nie tylko niezawisłość polityczna, ale własna, samodzielna twórczość ducha, życie w szerzej duchowej nietylko tem, co spada z cudzego stołu.

Wśród największych trudności, z jakimi musiałem walczyć w swem działaniu politycznem, były dwie, które leżały w sferze życia duchowego naszego narodu, życia myśli polskiej.

Musiałem walczyć z lenistwem umysłowem, z niechęcią myślenia, z bezmyślnem naśladownictwem obcych wzorów, z narzucaniem Polsce cudzych kierunków, cudzych programów i metod działania, bez względu na to, że wyrosły one w warunkach całkiem odmiennych od naszych i w naszym położeniu nieużytecznych lub szkodliwych. Z drugiej strony, ja i moi towarzysze pracy, którzyśmy czynili wysiłki, żeby dać polityce polskiej kierunek zrodzony z naszego ducha, z naszych potrzeb, podyktowany naszym położeniem — czuliśmy jak słabo do tego jesteśmy uzbrojeni, jak uboga jest nasza wiedza, raz dlatego, że zamało posiadaliśmy wykształcenia, tego które było do zdobycia, powtóre dlatego, że na wiele pytań, w szczególności dotyczących Polski, nauka odpowiedzi nie dawała. Trzeba było własnym wysiłkiem myśli tych odpowiedzi szukać, tworzyć sobie to, co gdzieindziej działacze praktyczni znajdą gotowe w piśmiennictwie naukowem. Nie myślcie panowie, że przeceniam wartość tej mojej twórczości, o której przed chwilą łaskawieście tu mówili. Wiem, że odpowiedzi należyte na pytania, które mnie męczyły, da dopiero postęp nauki polskiej, i raduję się na myśl, że nasi następcy będą posiadali wiedzę o wiele pełniejszą i ściślejszą, o wiele pewniejszą grunt umysłowy pod nogami.

Należymy do narodów, które najmniej wiedzą o sobie. W największych zagadnieniach, dotyczących naszej ojczyzny nauka nasza jeszcze daje nie-słychanie mało pewnego i miast rzeczy dowiedzionych, twierdzić ogólnie przyjętych spotykamy się z indywidu-

alnymi poglądami poszczególnych badaczy. Nie jest to skarga, tylko stwierdzenie faktu; bo skarga byłaby nie-słuszną.

W dobie, w której nauka europejska rozpoczyna swój najświetniejszy okres, w której zaczynają się urabiać nowoczesne metody we wszystkich prawie dziedzinach badania, myśmy utracili własne państwo, a z niem możność organizowania nauki polskiej i zapatrywania jej w niezbędną pomoc. Powstawały to w jednej, to w drugiej części kraju uniwersytety polskie, po krótkim istnieniu zamykane, rozpoczęta praca rwała się i na innem miejscu była zaczynana na nowo. W przerwach ludzie osobistymi i losobno-nymi wysiłkami, prowadzili badania, bez dostatecznych środków pomocy, często bez dostatecznego przygotowania. Ze wzruszeniem i wdzięcznością wspominam się te wysiłki, często pełne życiowego bohaterstwa, i bezgranicznego poświęcenia. Ale one nie mogły dać tego, co ciągle nieprzerwana praca, nauka narodów, będących panami u siebie, prowadzona na trwałych warsztatach, korzystająca z bogatych środków i pomocy naukowych. Dlatego w ogólnych dziedzinach wiedzy żyjemy prawie wyłącznie wynikami pracy obcych; dlatego wiedza o Polsce pozostała znacznie w tyle poza tą, jaką inne narody o sobie posiadają.

Jestem pewien, że z odbudowaniem państwa polskiego rozpoczyna się nowy w nauce polskiej, wielki okres, okres wyteżonej pracy, która zniesie tę odległość, dzielącą nas od innych narodów i postawi naszą wiedzę, naszą, samodzielną twórczość naukową na poziomie nowoczesnym. Ma ta praca wdzięczne pole. Poza sferą pracowników naukowych, nasz wykształcony ogół mało zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele nam mają jeszcze do powiedzenia fundamenty wielkości naszej ojszych dziejów, dokumenty przedhistoryczne, spoczywające w ziemi lub częściowo z niej wydobyte, nasze dawne zwyczaje, które przetrwały lub o których pozostała nam wiadomość i nasze pojęcia tradycyjne, nasze znamiona rasowe, budowy fizyczne i nawet psychiczne, wreszcie ten wielki dokument — język polski.

Jestem pewien, że uniwersytetowi poznańskiemu, mającemu swą siedzibę w kolebce Polski i w najbardziej polskim ze wszystkich większych miast naszych, przeznaczona jest w tem dziele pierwszorzędna rola. Z prac dotychczas, w ciągu tego krótkiego okresu trwania ogłoszonych, widzę, że tę rolę już on podejmuje. I jestem pewien, że stanie się on ogniskiem promieniującym na całą Polskę, myślą prawdziwie polską, z naszej ziemi, z naszego ducha wyrosła, pierwszorzędny czynnik, dźwigającym samodzielność naszej nauki i w ogóle naszej myśli. I jestem wreszcie pewien, że młodsze pokolenie dostarczy ludzi, którzy rzucają się z zapałem do tej pracy, do kładzenia fundamentów wielkości naszej ojczyzny w dziedzinie ducha, bez czego wielką naprawdę nigdy nie będzie.

Europa przeszła świeżo olbrzymie wstrząśnienie, życie narodów zostało wytrącone z równowagi. Jak widzimy, wrócić ono do niej nie może, bo nie może wrócić nigdy całkowicie do tego układu stosunków, jaki istniał przed wielką wojną. Trzeba szukać dróg nowych. Widzimy to wszyscy w dziedzinie gospodarczej, ale jestem przekonany, iż niedaleka przyszłość pokaże, że wszystkie niemal dziedziny życia zostały tem wstrząśnieniem głęboko dotknięte, że na wielu polach zarówno w zakresie materialnym jak duchowym wystąpi potrzeba nowej, wielkiej twórczości. I nie wszystko da się zrobić zapożyczeniem obcych wzorów — wiele tej twórczości każdy naród będzie musiał wykonać sam dla siebie. Ten, kto do niej nie będzie zdolny, drogo za to zapłaci.

Tu leży wielkie zadanie nauki polskiej, samoistnej, własnymi badaniami naprzód idącej, która wtedy tylko, gdy będzie samoistna, będzie mogła poli-

tyce przyjąć z pomocą i wielkie zadanie kierowników młodszych pokoleń, w którym musimy wychować zdolność do nateżonej pracy, do wysiłku myśli, do samodzielnego rozstrzygnięcia zagadnień naszego narodowego życia.

Rozwój nauki, postęp badań naukowych, zainteresowanie się ogółu myślącego temi badaniami, ma jeszcze wielkie znaczenie moralne.

Praca naukowa jest szukaniem prawdy, i wysiłkiem pracowników, którym często towarzyszy wielkie poświęcenie i wyrzeczenie się tego, co inni mają w życiu, z miłości prawdy pochodzi. Zbliżenie się z nauką, zrozumienie jej ducha rozwija w społeczeństwie miłość prawdy, wypiera z życia społecznego kłamstwo: kłamstwo rozpowszechnione, polegające na złudzeniach co do siebie samych i co do świata zewnętrznego, złudzeniach, które były źródłem tylu klęsk naszej ojczyzny i kłamstwo podłe, obmyślane i często zorganizowane, które znieprawia życie polityczne i rozkłada siłę narodu.

Tak mi się przedstawia. Szanowni Panowie, znaczenie nauki dla naszej ojczyzny w dobie obecnej, taki widzę w niej czynnik życia i potęgę narodu, tak wreszcie, jak to powiedziałem, rozumieć posłannictwo waszej wszechnicy.

Dlatego związek moralny z nią zawarty w nadanej mi przez was godności, jest mi nad wyraz drogi. Przyjmuję za nią z głębi serca płynące podziękowanie i gorące życzenia postępu, pędnej, twórczej pracy dla was i dla tych, którzy pod waszem kierownictwem przygotowują owe umysły do służby ojczyźnie, do podolania wielkim zadaniom przyszłości.

Quod felix faustum fortunatumque sit.

General Stanisław Haller

Mianowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, jako Szef Sztabu Generalnego, generał dywizji Stanisław Haller, w dniach najbliższych powraca z Paryża w celu objęcia swych obowiązków.

General Stanisław Haller pochodzi z Małopolski. Urodził się w Polance, pow. Podgórze, 28 kwietnia 1872 roku, jako syn Władysława i Lucyny z Urbańskich. Ukończył średnią szkołę realną i wstąpił na politechnikę.

W wojsku austriackim zdał egzamin na oficera zawodowego w roku 1892. Ukończył szkołę Sztabu Generalnego w Wiedniu, oraz szereg kursów artylerijskich.

Służbę pełnił kolejno w 11 pułku artylerji polowej, w 3 pułku artylerji polowej, w Sztabie Generalnym kilkakrotnie.

W roku 1912 obejmuje szefostwo sztabu 11 dywizji piechoty. Od roku 1913 do 1916 pełni obowiązki szefa sztabu twierdzy Kraków. W początku roku 1916 obejmuje zastępstwo szefa sztabu 18 korpusu. Wreszcie, 1 kwietnia 1916 roku zostaje mianowany dowódcą 12 pułku artylerji ciężkiej. Koniec wojny zastaje go na stanowisku dowódcy 12 brygady artylerji. Wojnę rozpoczął w stopniu podpułkownika.

Jako pułkownik, 20 listopada 1918 roku zostaje szefem sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków.

Dnia 6 lutego 1919 roku powołany na stanowisko zastępcy Szefa Sztabu Generalnego.

W dniu 1 stycznia 1919 roku mianowany p. o. Szefa Sztabu Generalnego. Na tem odpowiedzialnem stanowisku pozostaje generał Haller do 1 sierpnia 1920 r., w którym to dniu przechodzi do służby liniowej, jako dowódca 13 dywizji, a już 10 września 1920 roku obejmuje dowództwo VI Armji, broniącej frontu południowego i zmagającej się zwycięsko z wrogiem na terenie Małopolski Wschodniej.

Po ukończonej wojnie i zwinięciu frontów, generał Stanisław Haller zostaje mianowany Inspektorem Armji we Lwowie.

Nominację na generała brygady otrzymał dnia 1 stycznia 1920 roku, jako generał dywizji został zweryfikowany w dniu 1 kwietnia 1920 r.

Jest kawalerem orderu „Virtuti Militari” II i V klasy, odznaczony orderami:

„Polonia Restituta” III klasy, „Krzyżem Walecznych” po raz pierwszy i drugi.

Z odznaczeń obcych: Gwiazda Komandorji Legji Honorowej Francuskiej, Orderem angielskim świętego Michała i Jerzego.

Nowy rząd polski i opinia francuska.

(Opinie pp. Bainville'a, Saint-Brice'a, Gauvain'a, Marcellin'a, de Givet'a i „Le Renseigne” — Obawy lewicowe).

Korespondent „Gazety Warszawskiej” pisze z Paryża co następuje:

Z jakim westchnieniem ulgi i z jaką satysfakcją Francja się dowiedziała o dojściu do władzy w Polsce rządu na polskiej większości opartego, wiedzą już czytelnicy „Gazety” z naszych telegramów, w których streściliśmy głosy prasy francuskiej, jakie się ukazały jeszcze przed ostatecznym ukonstytuowaniem nowego gabinetu.

Leży oto przed nami spory stosik artykułów o przesileniu polskim traktujących. Przeczytajmy je uważnie. Co Francja myśli o nowym rządzie? Widać to od razu z tytułów: „Polska zjednoczona przeciwko niebezpieczeństwu niemieckiemu” — powiada Journal; „Utworzenie gabinetu p. Witosa jest datą w dziejach Polski” — pisze „Eclair”; „Polska ma rząd narodowy, na jaki czekała” — stwierdza „Echo National”; „Nowa era w Polsce” — woła „Libre Parole”.

Zjawiskiem może najbardziej znamieniem i najbardziej pocieszającym jest zmiana frontu przez p. Jakóba Bainville'a wybitnego bardzo pisarza politycznego, który dotychczas z wielkim pesymizmem o Polsce i jej sprawach się wyrażał. Otóż po uzyskaniu większości przez nowy rząd, p. Bainville stwierdził w „Action Française” (2. VI.), że poraz pierwszy w Polsce gabinet poprzedni obalony został świadomie i dla dobrego powodu. P. Bainville pisze:

„Nowy rząd polski oznacza tryumf stronnictw ładu; jest to sojusz inteligencji i pracy, patriotyzmu i tradycji”. Oto, jak nam prezentują nowy gabinet; jest to bardzo obiecujące. W istocie: utworzenie gabinetu centrowo-prawicowego jest wynikiem długiej i trudnej pracy, która zaczęła się jeszcze zeszłego lata przez zdecydowaną opozycję przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, którego polityka polegała na niedopuszczeniu do żadnej prawdziwej większości. Dziś wreszcie większość ta istnieje...

A więc Związek Ludowo-Narodowy (byli narodowi-demokraci) dopiął swego celu, którym było utworzenie większości zgranej, narodowej i umiarkowanej. Nowy Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, poparł tę politykę. Teraz trzeba wytrwać. W każdym razie stwierdzamy, że w Polsce doszło do poważnej bardzo poprawy politycznej i im więcej w Polskę wpatrziliśmy, tem więcej się z tego cieszymy.

P. Saint-Brice zastanawia się w „Journalu” (28. V.), jaki skutek mieć może zmiana gabinetu w Polsce na naszą politykę zagraniczną i pisze:

Utworzenie nowego gabinetu w Polsce będzie miało duży wpływ na sytuację międzynarodową. W historii: kiedy grupy lewicowe polskie, które stosowały się do tendencji marszałka Piłsudskiego, prowadziły zawsze politykę, w której głównie się zajmowano zagadnieniem rosyjskim, a zaniedbywano zagadnienie niemieckie, to prawie niepokoił przedewszystkiem problem niemiecki. Można więc być pewnym, że nowy rząd będzie usiłował radykalnie załatwić sprawę Gdańska i Litwy. Liczymy też na to, że rząd ten udzieli Francji cennego poparcia w uregulowaniu sprawy Ruhry. Mamy wszelkie powody, aby cieszyć się z wypadków, jakie zaszły w Warszawie.

P. August Gauvain, inny wybitny pisarz polityczny francuski, poświęca nowemu rządowi artykuł wstępny w „Journal des Debats” (1. VI.), w którym czytamy:

Nowy Rząd jest jednocześnie narodowym i umiarkowanym. Nie należy przypuszczać, iż przedsięwzięcie on jakieś prześladowania mniejszości narodowych. Chodzi tylko o to, aby mniejszości te nie odgrywały w życiu polskim roli dominującej, stanowiąc wraz z lewicą większość w Izbie. Należy sobie życzyć, aby czynniki umiarkowania dość długo wpłynęły swój wywierali, w łonie nowego Rządu, albowiem tą tylko drogą wytworzy się

stała większość narodowa... Nowy gabinet oznacza reakcję przeciwko tendencjom marszałka Piłsudskiego, osobiście dotkniętego dojściem do władzy obozu, który go energicznie zwalczał.

Artykuł p. Gauvain'a kończy się długim i bardzo ciepłym ustępem pod adresem p. Marjana Seydy, nowego ministra spraw zagranicznych.

P. Ludwik Marcellin, nasz wypróbowany przyjaciel, poświęcił przesileniu w Polsce aż dwa artykuły na łamach „Echo National” (31. V. i 4. VI.). W pierwszym cieszył się ze zmiany rządu, komplementował serdecznie p. Seydę — „kochającego Francję nie tylko rozumem, ale i sercem” — ale żałował, że „nie wszystko tak się ułożyło, jak się spodziewano”. Miał tu na myśli secesję „dąbszczaków”, których PAT w swej depešy do „Havas'a” (z dnia 28 maja) naliczył się aż 40! Dodać tu należy, że pp. Gorecki i Oryng dziwnie się nie spieszyli z zawiadomieniem Europy zachodniej o wynikach głosowania nad „Expose” p. Witosa. Głosowanie odbyło się dnia 1 czerwca popołudniu, a jeszcze dnia 2 czerwca o godzinie 11 wieczorem nic o jego wynikach nie wiadano ani w agenturze Havas'a. Podobną bezczynność wykazało zresztą nasze MSZ., którego urzędnicy wcale placówek zagranicznych polskich o przebiegu kryzysu nie informowali.

Dopiero kiedy z dzienników polskich dowiedzieliśmy się o wyniku głosowania z dnia 27 maja, zakomunikowaliśmy naszym kolegom francuskim o tem, że bez względu na stanowisko mniejszości narodowych gabinet Sikorskiego obalony został przez większość polską. A tymczasem telegramy przyniosły wiadomość o większości, jaką uzyskał nowy gabinet, więc w swym drugim artykule pisał p. Marcellin:

Votum zaufania, jakie zamknęło dyskusję nad deklaracją nowego rządu jest dla wszystkich przyjaciół Polski miłą bardzo niespodzianką, albowiem większość wyniosła 55 głosów... Polska ma więc nareszcie Rząd narodowy, na który długo czekała i który był jej potrzebny, aby móc żyć i rozwijać się pomyślnie. Ma Polska teraz w ręku narzędzie swego odnowienia.

W podobnym duchu omawia głosowanie p. S. de Givet na łamach „Eclair”. Podkreśla głównie doniosłość moralną współpracy prawicy z ludowcami.

Żywotne interesy materialne dwu obozów były w sprzeczności. Ale duch narodowy zwyciężył. Każdy poczynił ustępstwo ze swego punktu widzenia i tym sposobem doszło do kompromisu w sprawie zastosowania reformy rolnej. A więc po pierwszych próbach i wahaniach, które nazajutrz po odbudowie Państwa polskiego były nieuniknione, wyzwala się i kryształizuje jeden duch Polski, jedna wola Polaków wspólnego zapewnienia bytu i wielkości Ojczyźnie.

Cały szereg innych dzienników bardzo przychylnie przyjął nowy Rząd polski. Wymienimy tu tylko doskonały artykuł p. J. Bienaimé'go w „Victoire” (31. V.) i niemniej dobry artykuł, jaki „Le Renseigne” zamieszcza w dzisiejszej „Libre Parole”. Z tego ostatniego warto przytoczyć ustęp następujący:

Jest w deklaracji p. Witosa bardzo charakterystyczny ustęp dotyczący ewolucji stanowiska W. Brytanji wobec Polski. Jest to fakt. Dojście do władzy konserwatystów w Londynie rozpoczęło atmosferę podejrzenia, jaką wobec Polski wytwarzał p. Lloyd George. Lord Cavan udał się do Warszawy w ślad za marszałkiem Foch'em. Rynek angielski może odegrać dużą rolę w uzdrowieniu finansów polskich. Oto wytłumaczenie miłych słów p. Witosa. Nie mamy żadnego powodu, aby się na to chmurzyć. Nowy Rząd polski jest świadom tej ścisłej solidarności, która łączy Polskę i Francję. Jest rzeczą absolutnie pewną, że rząd p. Witosa nigdy nie zapomni, iż jest barierą przeciwko pan-germanizmowi i bolszewizmowi.

Z niezadowoleniem o upadku gabinetu Sikorskiego wyrażają się p. Kamil Lemerrier w radykalnej „L'Oeuvre”, p. Andrzej Pierre w socjalistycznym „Populaire” i X... w komunistycznej „Humanité” (3. 6.). Ten ostatni powiada, że gabinet Witosa — to wysunięty bastion zachodniego imperjalizmu przeciwko Rosji sowieckiej. Tym razem atoli nie porozumieli się lewicy publicyści między sobą, albowiem

ultra-radykalna, nawet z komunistami sympatyzująca (albowiem okropnie zażydzona). „Ere Nouvelle” scharakteryzowała zmianę rządu w Polsce, jako „porażkę kół militarystycznych i zwycięstwo kół handlowych, niechęcych awantur z Rosją”, oraz dodała, że ta zmiana „może się przyczynić do nawiązania stosunków gospodarczych polsko-rosyjskich.

Kilka dni w Moskwie.

Ulica moskiewska.

Wrażenia z pobytu w Moskwie same się jakoś układają w dwie grupy: jedne obejmują wszystko to, co zdążyło się zobaczyć, na drugie złożyło się to, co się słyszało lub też wyczuło. Oba rodzaje wrażeń, rzecz jasna, często się nawzajem przenikają, niemniej zasadnicze rozgraniczenie da się łatwo przeprowadzić.

Jak wygląda Moskwa?

Nawet przed wojną Moskwa nie miała oblicza europejskiej stolicy, teraz zaś zatraciła resztę zech kulturalności. Na każdej ulicy, w centrum i na przedmieściach, spotyka się rumowiska. Stał tu kiedyś dom... może pałac, może gmach sześciopiętrowy... powiedzieć trudno. O uprzątnięciu masy cegieł rozbitych nikt nie myśli. „Zwycięska rewolucja” ma inne kłopoty, a ludność nie protestuje, mając w pobliżu dogodny, bo duży i pakowny śmietnik. A to przecież też coś warte!

O stanie ulic, bruków i chodników niewiele można powiedzieć. Najbardziej zniszczona jezdnia warszawska jest salowąą w porównaniu z niemi! To też w razie deszczu ulica moskiewska zamienia się w istny system dróg wodnych. Strumyki i potężne rzeki przecinają się nawzajem, płyną w rozmaitych kierunkach, pozostawiając za ledwie nieznaczne wysepki, które przy pewnej zręczności można z powodzeniem wyzyskać dla przebycia paru metrów o względnie „suchej nodze”. Rozumie się, iż należy starannie unikać wszelkich zasadzek w postaci rozmaitej wielkości basenów, sadzawek i jezior. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, iż nie jest to rzeczą łatwą.

Ruch na ulicach duży, chodniki wypełnione szarą, obdartą publicznością. Tramwaje kursują sprawnie, masa dorożek — tych moskiewskich, o których mówią, że nie są na „dwie osoby” (bo jest za ciasna), ale na „parę”, sporo samochodów — wyłącznie rządowych. Sklepów dużo, piekarnie i cukiernie przepelnione, pieczywa stopy, rozmaitość olbrzymia, przed wejściem zawsze stoi paru żebraków. Wogóle sklepy kolonialne i spożywcze są dosyć bogate, gorzej się sprawa przedstawia z manufakturą i galanterją. Widzi się za ledwie parę sklepów, mających pewne zasoby. Reszta handluje minimalną ilością towaru. Najnudniej się prezentują biura techniczne, których jest sporo: parę zwójów drutu, trochę izolatorów, czasem jakieś koło rozpedowe, wystawione w oknie, maszynka elektryczna do gotowania i rozmaite drobiazgi. Księgarnie są właściwie antykwariatami, gdyż wydawnictw nowych jest mało; mają one potężnych kon-

kurentów w ulicznych handlarzach. Na każdym rogu spotyka się stoły, na których porozkładano stare książki, pozatem cała procesja handlarzy chodzi po restauracjach i herbaciarniach, proponując nabyć nieraz ładnych, a tanich wydawnictw (oczywiście przedwojennych).

Po całej Moskwie, zwłaszcza w śródmieściu, spotyka się liczne jadłodajnie: „czajnyja”, „traktiry”, „piwnyja” i „przyzwoite” restauracje. Różnica polega przeważnie na stopniu czystości. Po południu w wielu lokalach muzyka, śpiew, kabaret, europejskim wzorom jednak lokale te nie dorównują.

Ludność... Ubrana nędznie. Kólnierzyk należy do rzadkości. Przeważają koszule z grubego płótna niebielonego z takim samym paskiem i czapką. Ale to już dowód „zamożności”. Najczęściej się spotyka ludzi obdartych, brudnych, w strojach fantastycznych. Kapelusze damski również jest rzadki. Bije w oczy fakt, że najgorzej się „ubiera” inteligencja. Panie wprowadziły modę noszenia krótko skarpetek zamiast „burżuazyjnych” pończoch. Chodzenie w garniturze, przyjeźm ogólnie na zachodzie, stało się tu przeżytkiem.

Tak wygląda dzisiejsza ulica sowiecka. Cóż się jednak dzieje wewnątrz domów? Może są tylko zewnątrz zaniedbane, a wewnątrz utrzymane w porządku?

Bolszoj Kisłowskij percułok... Wchodzi i szuka do drzwi, bo dzwonek, oczywiście nie dzwoni. Żadnej odpowiedzi... Wchodzi się i potyka się o cegłę. Pokój zrujnowany, podłoga zawałona tynkiem, cegłami i szkłem. Następne drzwi, ten sam widok. Vis à vis wejścia ściana rozbita.

Ktoś „usunął” drzwi wraz z częścią muru, lokatorzy zaś odgradzili się firanką. Tu zatem mieszkają ludzie. Takich mieszkań widzi się w Moskwie kilka, co jednak stanowi znaczny procent wszystkich. Podobno liczba mieszkańców zdemolowanych jest bardzo znaczna. O remoncie mowy nawet niema.

W Moskwie i na linii Stołbce-Moskwa żołnierze są ubrani dobrze, a nawet okazale. Podobno prowincja tak porządnymi mundurów „armii proletariackiej” nie ogląda, załogę zaś moskiewską ubierają „na pokaz”.

Należy zważyć, że mało kto z cudzoziemców zapuszcza się w głąb Rosji, przestając zazwyczaj na zwiedzeniu Moskwy. Tu też formułują swoje poglądy na państwo komunistyczne i rząd rozgłaszają „sławę czerwonych rycerzy”. Jest to zatem tylko umiejętny manewr propagandy bolszewickiej.

Z całej Polski.

Zakopane przed sezonem letnim.

Z Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec nieprawdziwych pogłosek o nadmiernej jakoby drożyznie w Zakopanem podajemy do wiadomości obecne ceny w pensjonatach tutejszych:

Utrzymanie jednej osoby w pensjonacie pierwszej kategorii 42 000 mk., — drugiej kategorii 35 000 mk., — trzeciej kategorii 30 000 mk. Cena pokoi ta sama, co dotychczas, t. j. 10 000, 8000 i 6000 mk. o jednym łóżku, 15 000, 12 000 i 9000 mk. o dwóch łóżkach. — Za oświetlenie płaci się osobno według taryfy, którą ustala gminna Komisja elektryczna.

Ceny w hotelach drugiej kategorii (pierwszej brak) — 15 000 mk. za pokój jednoosobny, 20 000 mk. za pokój dwuosobny, w hotelach trzeciej kategorii 10 000 i 15 000 mk.

Z powodu nadużyć niektórych właścicieli hoteli i pensjonatów, przekraczających cenniki, ustalone przez władzę przemysłową t. j. Starostwo w Nowym-Targu, Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa, powołana w myśl ustępu 8-go artykułu 34-go ustawy o uzdrowiskach do regulowania warunków pobytu kuracjuszy, każde doniesienie podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem, zaopatrzone stałym adresem poszkodowanego, przesyła bezzwłocznie Starostwu

które w razie stwierdzonej winy natychmiast wymierza karę aresztu do sześciu tygodni i grzywnę pieniężną, a w razie powtórnego nadużycia odbiera winowajcy uprawnienie przemysłowe. Orzeczenia karne Starostwa ogłaszane będą w „Gazecie Zakopańskiej” i w dziennikach stołecznych.

Starostwo nowotarskie ustaliło również ceny mieszkań sezonowych: Za umeblowany pokój lub kuchnię w domach zwykłych 150 000 mk., w domach lepszych 200 000 mk. miesięcznie. Doniesienia o przekroczeniu tych cen należy wnieść do biura T. K. U. („Jutrzenka”) — lub Komisariatu Policji Państwowej („Granit”).

Ustalenie nowej taryfy dorożkarskiej — w toku. —

Zwierzchność gminna, usunęła dorożki z wąskich i tak w sezonie ruchliwych Krupcówek, wyznaczając im dogodnie postoje na ul. Witkiewicza, obok Hotelu Centralnego i na ul. Marszałkowskiej. Usunięto również zbiorowe samochody wycieczkowe z Krupówek.

Staniem czyszczeniem i skrapianiem ulic głównych zająć się ma od 15 czerwca r. b. Zwierzchność gminna: T. K. U. udzielać będzie na ten cel zapomogi w kwocie 5 000 000 mk. miesięcznie.

Krótkoterminowe przepustki turystyczne na południową stronę Tatr wydawać będzie Komisariat Policji Państwowej („Granit”).

W sprawie ochrony przyrody Tatrzńskiej Starostwo przypomnielo zakaz niszczenia morderstwa i limby — zrywania szarotki, Przekroczenie tego zakazu, którego skuteczność zależy głównie od żywego współdziałania wszyst-

kich miłośników Tatr z organami Policji Państwowej, karane będzie doraźnie aresztem do dni 14-tu.

Zamówienia pokoi w pensjonatach i hotelach adresować prosimy do Gremium właścicieli pensjonatów i hoteli — zapowiedzi wycieczek zbiorowych do Zarządu Domu wycieczkowego im. ks. Stolarczyka, lub Stowarzyszenia im. św. Żyty. Wszystkie pisma polskie prosimy o łaskawe powtórzenie tego komunikatu.

Przewodniczący: Dr. Józef Diehl.

Sekretarz: Dr. Tadeusz Gabryszewski.

Go słysząc na Pomorzu?

— **Tczew.** (Zatwierdzenie na urzędzie.) Jak donosi „Dziennik Tczewski” komisaryczny burmistrz miasta Tczewa p. Wojczyński został zatwierdzony stałym burmistrzem na lat dwa-następie.

— **Puck.** (Ruch letników i porządki w mieście.) Sezon rozpoczęty. Naogół zauważyć się da nieco więcej letników niż w roku przeszłym. Mieszkania nie są stosunkowo nadmiernie drogie. Przeciętny narazie koszt utrzymania jest taki, że oszczędnie postępując, można wydać miesięcznie około 500—600 000 mk.

Miła niespodziankę sprawia mieszkańcom orkiestra dowódcy floty, która w czwartek każdego tygodnia w godzinach popołudniowych, w parku nad morzem koncertuje. Magistrat i Tow. upiększenia miasta z chwałębną energią i troskliwością poczyniły bardzo znaczne ulepszenia w mieście, odnowieniem i sprawieniem wielu nowych szczegółów jako też uporządkowaniem niektórych ulic. W parku na deptakach przestrzegana jest czystość i porządek, zarządzono wczesne zamykanie dróg, choć pewna liczba letników a zwłaszcza niektóre wycieczki młodzieży zanieczyszczają papierami ścieżki nad morzem i psują dobre chęci Tow. Upiększ.

W ulicy prowadzącej z dworca kolejowego widoczna troska o ulepszenie; rozszerzona znacz- nie ścieżka ocieniona rzędem drzew i otoczona małymi plantami robi dobre wrażenie. Jednym słowem we wszystkich kierunkach postęp jest bardzo znaczny, choć by w porównaniu z rokiem przeszłym i gdy magistrat oraz Tow. Upiększenia z równą troską i dbałością otoczy miasto z roku na rok — po szeregu lat może Puck ze swą piękną okolicą stać się miejscem kąpielowym prawdziwie europejskim.

Warszewice, pow. toruński. (Zabójstwo w toku sprzeczki.) Dnia 7 bm. przyszło pomiędzy robotnikami Antonim Szachowskim a Wasilowskim do sprzeczki w toku której Sz. uderzył Wasilowskiego młotkiem w głowę tak nie- szczęśliwie, że tenże wskutek odniesionej rany wkrótce zmarł, osierocając żonę i 8 dzieci. Szachowskiego aresztowano.

Rogówko, pow. toruński. (Złodziej na weselu.) Niemilej niespodziankę doznało w dn. 6 bm. pewne małżeństwo z Torunia przebywa- jące na weselu u krewnych w Rogówku. Bo- wiem po skończonej biesiadzie zauważyli, że zostali wywłaszczeni z portfeli i torebki dam- skiej z zawartością.

— **Byśławek, powiat tucholski.** (Pożr.) W ub. piątek wybuchł w naszej wiosce u robotnika Ropińskiego pożar przez nieostrożność domo- wników, który się udał do pracy i nie zgasił ognia w palenisku. Drzewo, leżące przy pale- nisku zapaliło się i w mgnieniu oka stanął drewniany dom z słomianym dachem w płomieniach. Pomimo wszelkich zabiegów gasze- nia ognia ze strony tutejszych mieszkańców, spalił się doszczętnie dom z całym martwym inwentarzem. Dwoma sikawkami z sąsiednich wiosek zdołano zlokalizować pożar tak, że się nie spaliła obok znajdująca się stajnia. Uzna- nie za roztropność w akcji ratunkowej należy się posterunkowemu policji p. Kraśnickiemu. Robotnicy, którzy wszystko stracili, nie byli od ognia ubezpieczeni.

— **Gniew.** Usunięcie pamiątkowej tablicy.) Na cześć ochotników z Gniewu i okolicy, spie- szno wstępujących w czasie inwazji hord bolszewickich (r. 1920) w szeregi armii polskiej, postawiono w swym czasie na Rynku wielką tablicę pamiątkową, na której umieszczono wszystkie nazwiska ochotników. Krótco po- tem tablica ta zniknęła z Rynku i została na podwórzu tuż. Magistratu zawleczone, gdzie na ustroniu, bardzo rzadko ją jakieś oko ludzkie, chyba przy wejściu na podwórze, spostrzeże. Czy na to zasłużyli ci, którzy poszli walczyć o byt wolności i niepodległości swej ojczyzny najukochańszej, wypada zapytać odnośnej władzy.

Przybominamy

Szan. Czytelnikom, iż od
jutra rozpoczynają listowi
przyjmować przedpłatę na
miesiąc lipiec

Kronika Gdańska

Czerwiec
15
piątek

Wita, Modesta i Krescencji

Wschód słońca o godzinie 3.15
Zachód o godzinie 7.57
Wschód księżyca o g. 4.36 w.
Zachód o godzinie 8.16 r.

* **Wyjaśnienie.** We wczorajszym numerze przez omyłkę pomieszano tytuły dwóch artyku- łów, jeden w sprawie wychodźstwa polskiego w Prusach Wschodnich, drugi, zawierający opis podróży z Gdańska do Kłajpedy autorem opisu swą podróżą jest dr. Jankowiak.

* **Marsowe ćwiczenia i popisy.** W najbliższą niedzielę zbierze się znowu w Gdańsku prze- kwitły kwiat żałosnych resztek dawniejszej armii pruskiej, zbiorą się wojenne organizacje, zjednoczone pod wspólnymi sztandarami krieg- gervereinów. Będą wielkie obchody, parady, będzie trarara-bumbaca z bębni i fletami, bę- dzie Parademarsch oraz jawne zadokumento- wanie, iż Gardevereiny, Artillerievereiny, Lettow Vorbek i Makensen-Vereiny żyją, istnieją, nady- mają i rozwijają się i daleko im jeszcze od pęknięcia z nadmiaru dumy i pychy mimo zban- krutowanej zupełnie idei militarizmu pruskiego.

Stojąca na straży republikańskich zdobyczy „Volksstimm” targa włosy z rozpacz i zała- muje ręce, patrząc na przygotowania nowej niedzielnej hecy, nowej prowokacyjnej i wyzy- wającej manifestacji Związku, którego mundury oznaki i helmy powinny znaleźć się na podda- szach antykwaryalnych, zbierających stare ru- picie. „Volksstimm” jest jednak bezsilna — jej nowożywanie, jej przestrogi to wołanie głu- chego na puszczy. Pismo wymienione apeluje i odwołuje się do politycznej mądrości i roztrop- ności senatu i spodziewa się, że nie dopuści on do manifestacji „Kriegervereinów”. Jaka ta „Volksstimm” jeszcze na .. nie jaka ona je- szcze łatwowierna...

* **Rosjanie w obronie swego języka.** Działo się w dniu wczorajszym. W wagonie tram- wajowym, idącym wprost do Oliwy zasiadło dwóch młodzieńców, z których jednemu chciało- by się od razu dać imię Medla, a drugiemu Moszka. Na przeciwko usiadło również dwóch młodzieńców o typowo rosyjskim wyglądzie. Mendel i Moszek mówili zrazu między sobą po polsku, zupełnie płynnie i poprawnie, ale zorientowawszy się, że w tramwajach bezpiec- zniej mówić po rosyjsku, niż po polsku rozpo- częli głośną konwersację w tym języku. Na twarzy obu Rosjan dało się zauważyć złośliwe skrzywienie ust i czuć było, że chcą Mendla i Moszka sprowokować. I było tak istotnie. W pobliżu Wrzeszczu poza przystankiem szkoły politechnicznej wysiedli razem z Mendlem i Moszkiem obaj Rosjanie. Krótka wymiana słów krótki nakaz Rosjan, aby nie mówiono po rosyjsku. Jednocześnie zaczęli biedne- go Moszka i Mendla uderzać łaskami i wołać: „Jeżeli jesteście Polakami mów- cie po polsku, jeżeli jesteście Żydami, mów- cie po żydowsku, a nie kaleczcie nam naszego języka. Zanim zdołano wiać obu napadniętych w obronę, zdołali Rosjanie zbiedz.”

Jakie to jednak znamienne i charaktery- styczne!...

* **Idylla miłosna z przygodami.** Mimo chło- dów i deszczów, mimo, że zamilkły już zachry- pnięte słowiki, a bzy nie zupełnie rozkwitnięte w połowie pomarzały, Amor upomina się o swe prawa. Jego to jest obecnie królestwo, jego panowanie w porze, gdy cała natura się od- mładza i gdy każdy czuje w sobie jakiś „wiew a śpiew”.

W uroczym parku w pobliżu Bramy Oliw- skiej wśród zieleni na zacisznych alejkach, wśród zapachu kwianących krzewów, święcą się gody życia.

Tego zdania był i pan Alojzy R. gdy wybrał się do tej zielonej oazy ze swą ujmującą 35- cio letnią towarzyszką panią Barbarą Z. Ponie- waż pan Alojzy jest obiecującym kilkunasto- letnim młodzieńcem, pełnym energii i zapału, a młodzież w tym wieku jak wiadomo „spiesz- się żyć”, więc i nasz bohater nie miał czasu i począł szeptać płomiennie zaklęcia do trzydzi- stoletniego uszka.

Kobiety w wieku niebezpiecznym mają tę właściwość, że rychło zapominają o całym świecie i są twierdzami, których obronność najłatwiej rozbić taranem zaklęć miłosnych.

Tedy p. Barbara złożyła rozmarzoną główkę na ramieniu zapałnego młodziana i pogrążyła się w słodkim zapamiętaniu.

Jednak czułe pary mają czasami pecha. I choć tym razem, wbrew kaprysom tegorocznej aury z jowialnego nieba nie spadł deszcz rzęsy, lecz jak „deus ex machina” stanął przed parą miłosną „Schupo”, który nie zna się na subtel- nościach uczuciowych, to też zaaresztował ich.

Sprawa znalazła zapewne epilog w rewirze policyjnym, nie wiadomo tylko kto będzie po- nosił odpowiedzialność za czyn, którym „Schupo” się zgorzysł: czy przekwitła Cyrce, czy też niepełnoletni jej adonis.

* **Krowy zastrajkowały...** Wobec tego że wszystkie krowy na terytorium W. Miasta Gdańska zmówiły się i przestały nagle doić, zaszła konieczność sprowadzania mleka dla Gdańska aż z Ameryki. Wobec drogiego trans- portu, cła i t. d. cena na mleko podskoczyła znacznie i oblicza się w stosunku do dolara.

itr mleka, pochodzącego od krów terytorium gdańskiego można było odstępować mieszkań- com za 900 marek, litr mleka sprowadzanego aż z Ameryki kosztować będzie 1 300 marek.

Dowiadujemy się, że do strajku przylączyła się i kury i inne podobne im domowe plactwo i zwierzęta a ponadto i ziemia ma odmówić po- słuszeństwa i zaprzestanie rodzić, wobec czego wszystko, wszystko i jaja i pietruszka i mar- chow i cebula i t. d. i t. d. sprowadzać się bę- dzie z Ameryki po kursie dolara...

* **Nowi konsulowie w Gdańsku.** Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił w porozumie- niu z Senatem W. M. Gdańska exequatur p. Carlo Ribeira de Faria konsułowi Stanów Zjednoczonych Brazylii w Gdańsku, p. Karolowi H. Albrechtowi konsułowi Stanów Zjednoczo- nych Am. Półn. w Gdańsku oraz p. Morikasu- lida konsułowi Japonii w Gdańsku.

* **Obywatele niemieccy a składanie kaucji.** Rząd polski uważał za konieczne w drodze od- wetowej wymagać od obywateli niemieckich, zamieszkujących terytorium gdańskie złożenia kaucji przed udzieleniem zezwolenia na wyjazd do Polski. W sprawie tej toczyły się w War- szawie dłuższe pertraktacje i ostatecznie można było wobec gotowości Niemców do poczynienia różnych ustępstw dojść o tyle do porozumienia, że od obywateli niemieckich zamieszkujących na terytorium gdańskim złożenia kaucji rząd polski nie będzie w przyszłości już wymagał.

* **Na podtrzymanie pasywnego oporu.** I Gdańsk przylączyła się do podtrzymywania pa- sywnego oporu niemieckiego w Zagłębiu Ruhry i zbiera ustawicznie składki na prowa- dzenie zaciętej walki z Francuzami. Wynika to chociażby z podziękowania, jakie prezydent Parlamentu niemieckiego Lóbe przesał gdań- skiemu związkowi urzędników niemieckich za zebranie i złożenie w konsulacie niemieckim 25 milionów marek. Jakby te pieniądze przy- dały się na ulżenie nędzy w Gdańsku! Pie- niądze wysłane do Zagłębia Ruhry i tak pójdą na marne, bo opór będzie czy prędzej, czy później złamany.

Towarzystwa.

Ożywienie już niemal śpiącego Tow. śpiewu kościelnego „Cecylja” we Wrzeszczu. Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie z po- wodu złożenia prezesury przez dotychczasowe- go prezesa p. Racinińskiego.

Zebranie wybrało nowy Zarząd, w którego skład wchodził nast. p. p. Maczyński, prezes, Górski zast., Strybicki skarbnik, Kreft sekr., panna Królikowska zast., Stefan i panna Gra- bowska rewizorami kasy, p. Kreftowa i p. Gór- ska ławnikami, p. Rompczyk bibliotekarz. Z powodu zmiany Zarządu i przyrzeczenia że stro- ny członków punktualności objął nasz ulubiony dyrygent p. Celian ponownie batutę. Lecz nie- stety, na drugą lekcję już p. Celian nie mógł przybyć bo zachorował. Zarząd jednakowoż postarał się o zastępcę, którym jest p. Ro- gaczewski, brat naszego dzielnego X Wikarego z Wrzeszcza. Na pierwszej lekcji po wyborze nowego Zarządu można było zauważyć więk- szy napływ śpiewaków jak i śpiewaczek, gdyż na nowych członków zapisało się 5.

Na drugiej lekcji to jest w środę dnia 6 bm. było już całkiem inaczej. Nieomal wszyscy, któ- rzy dawniej do Tow. należeli przybyli z ucie- chą, słysząc, że Celian objął batutę. Miejsmy nadzieję, że przedko on wyzdrowieje i we Wrze- szczu powstanie dawniejszy zapał w Tow. Apelujemy jeszcze raz, aby wszyscy, którzy się śpiewem interesują podążyli na każdą środę do Kleinhammerparku o godz. 1/2 8 na lekcje.

Cześć Pieśni! Nowy Zarząd. i Tow. śpiewu św. Cecylii w Gdańsku zawi- adamia, że lekcja w piątek 15 bm. wypada, na- tomiast obędzie się w dniu tym zebranie mie- sięczne o godz. 8 wiecz w auli gimn. polskiego. Na porządku obrad m. i. sprawa wyboru dy- rygenta. Uprasza się o liczny udział.

Zarząd.

Miesięczne zebranie Tow. Gimn. Sokół od- będzie się w sobotę 16 b. m. o 1/2 8 godz. wiecz. w auli gimnazjum polskiego. Na porządku obrad: Sprawozdanie z zabawy, Złot w Pucku, wycieczka do Łapina itp. sprawy. Uprasza się o liczny udział. Czołem. Zarząd.

Towarzystwo „Jedność” w Gdańsku urządza swą letnią zabawę w niedzielę, dnia 17 b. m. w ogrodzie p. Steppuhna w Sidlicach. Po- czątek o 4 godz. po południu.

W poniedziałek dnia 18 b. m. o 7 godz. wie- czorem odbędzie się walne zebranie w gmachu gimnazjum polskiego przy Petershagen. Na porządku dziennym m. i. omawianie podwyższe- nia wkładek, jak również i wsparć pośmiertnych kasy repartycyjnej. Wobec tak ważnej sprawy uprasza się o liczny udział i punktualne przy- bycie. Zarząd.

Baczność Koło Miłośników Sceny. Dnia 20 czerwca o godzinie 6 w sali gimnazjum przy Petershagen odbędzie się walne zebranie Koła Miłośników Sceny. Na porządku dziennym: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Regulamin Koła. 3) Wybór Zarządu. 4) Wolne głosy. Uchwały tego zebrania będą miały moc obo- wiązuującą bez względu na ilość przybyłych członków. Wobec ważności zebrania uprasza się o przybycie wszystkich członków oraz sym- patyków Koka. Zarząd.

Zarząd VI-go Okręgu Zw. Kół Śpiewaczych w Gdańsku zawiadamia niniejszem wszystkie Koła śpiewacze należące do VI-go okręgu, że w dniu 23 czerwca t. j. w sobotę, odbędzie się w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen w Gdańsku, zwyczajne Roczne Zebranie Dele-

gatów okręgowych o godzinie 5 po południu, następującym porządkiem dziennym. 1) Spra- wozdanie z czynności i komunikaty Zarządu. 2) Sprawa wkładek na rzecz kasy okręgowej. 3) Wybór dyrygenta okręgowego. 4) Wnioski i interpeleccje.

W interesie rozwoju Towarzystw śpiewa- czych w Gdańsku, Zarząd okręgowy prosi, by wszystkie Koła śpiewacze wydelegowały na to ze- branie ustawową ilość delegatów i aby Druho- wie Prezesowie i Dyrygenci niezależnie od De- legatów na zebranie przybyli. — Cześć Pieśni! Prezes okręgowy: Kazimierz Szymański.

Baczność Moniuszko Lekcje śpiewu odby- wają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. 1/2 8-mej wieczorem w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen. — Wobec występu w Byd- goszczy na zjeździe 1 lipca r. b. zjawienie się wszystkich czynnych członków **bezwzględnie** konieczne. Zarząd.

Lekcje śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywać się będą w miesiącu czerwcu i lipcu tylko raz ty- godniowo i to w każdy poniedziałek, w małej salce Domu Św. Józefa na II piętrze, punktual- nie o godz. 1/2 8 wieczorem.

Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu odbywają się co środę w małej salce K. Hammerparku przy ul. Marjańskiej o godz. 1/2 8 punktualnie. O liczny udział prosi. Zarząd.

Korzyści Rolniczo-Przemysłowej Wystawy Poznańskiej.

Polska jest krajem wybitnie rolniczym. W czterech latach niepodległości szeroko i mocno rozbudowaliśmy także inne gałęzie przemysłu. Nie można wobec tego mówić, że jesteśmy pań- stwem wyłącznie agrarnym, gdyż jak jasno u- widocznili to III Targ Poznański uprzedysto- wienie kraju wbrew niechętnym artykułom i twierdzeniom zagranicznej prasy niemieckiej po- stępuje niezmiernie szybko. Tem niemniej od- grywa rolnictwo w naszym ustroju gospodar- czym bardzo ważną rolę. W dziedzinie tej jak w produkcji elit ziarn siewnych tak i w pro- dukcji zboża innego przecież najwcześniej osią- gnęliśmy nie tylko stopień zupełnej samowystar- czalności, ale nawet możemy poważną nadwyż- kę produkcji rolnej zbywać na zewnątrz. Tak przedstawia się stan faktyczny. Wiernem jego odzwierciedleniem będzie I. Wystawa Rolniczo- Przemysłowa, odbywająca się w Poznaniu w czasie od 23.6. do 1.7. br. Dając świadectwo o wytwórczości rolnictwa oraz o wytwórczości przemysłu z rolnictwem związanego, zobrazuje ona stan kultury agrarnej Polski Zachodniej, która w dziedzinie rolnictwa przoduje wszyst- kim innym ziemiom Polski. Zagranica przekona- się na tej Wystawie, że rolnictwo Polskie sta- nowi dziś potęgę. Poza tem Wystawa sprowa- dzi razem producentów rolnych i przedstawicieli przemysłów innych jak metalowego, tek- stylnego, elektrotechnicznego, skórzanego, cera- micznego itp., zapozna pierwszych jako na- bywców z drugimi jako odsprzedażającym i przy- czyni się temsamem do ożywienia obrotów handlowych wewnątrz kraju. Wskaże zasobnym w środki konsumentom krajowe źródła zakupu, zapewniając, młodemu naszemu przemysłowi szeroki i lukratywny rynek zbytu. Z tych wyżej wymienionych względów wynika, że jaknajlicz- niejsze obeślanie Wystawy z strony wytwórców Polski Zachodniej jako wystawców oraz jaknaj- liczniejsze zwiedzenie Wystawy przez szerokie koła rolnicze Polski leży w interesie tak je- dnostki jak i całego kraju.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	14 czerwiec (urzędowe)		13 czerwiec (w walowem obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolar	105 753.00	106 265.00	96258.75	96741.25
wypl. telegr.				
a. Londyn	493752.50	496237.50	443887.50	446112.50
Guld hol.	42493.25	42806.75	—	—
marki polsk	117.70	118.30	116.20	116.80
wypłata na				
Warszawę	116.20	116.80	112.21	112.79
wypłata na				
Poznań	116.70	117.30	112.71	113.29

Kursy Giełdy warszawskiej
z dnia 14. VI. 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	86500	86000	86430	86500
Dol. kanad. . .	—	—	—	—
Franki franc. . .	—	—	—	—
Marki niem. . .	0.83	0.79	—	—
Franki belg. . .	4760	4740	4765	4745
Berlin	0,83 1/2	0.79	0.81	0.77
Gdańsk-Danzig.	0,83	0.79	0.81	0.79
Helsingfors . . .	—	—	—	—
Holandia	34700	—	—	—
London	410000	402000	404000	404000
Nowy York. . . .	86500	86000	86430	86500
Paryż	5580	5535	5565	5505
Frank szw. . . .	14600	14500	14575	14425
Praga	2595	2570	—	—
Stokholm. . . .	—	—	—	—
Wiedeń	113,00	109,00	110,50	107,50
Włochy	4070	—	—	—

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Naczelnik Centralnej Izby Obrachunków

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Drż w piątek 15 czerwca, o godz. 7 wiecz.
(Bilety stałe E 2).**Die Reise
in die Mädchenzeit.**Krotochwila w 3 aktach Aleksandra Engela i Hans
Sassmanna. Kier. Heinz Brede. Insp. E. Werner.
Początek o 7. Koniec o 9 1/2.W sobotę 16 czerwca o godz. 7. Bilety stałe A 1.
Po raz pierwszy „Improvisation im Juni”.
Komedia.W niedzielę 17 czerwca o godz. 7. Bilety stałe nie-
ważne. „Die toten Augen”. Poemat sceniczny.W poniedziałek 18 czerwca o godz. 7. (Bilety stałe
B 1). „Die Bohème”. Opera.**F. Garyantesiewicz**

GDANSK, Ketterhagergasse 6

Telefon 59-80

:-:

Telefon 59-80

Pierwszorządny
magazyn
garderoby
męskiej podług
miary

Najnowsze materje stałe na składzie.

Przedstawicielstwona Poznań przyjmie rutynowany han-
dlowiec tylko poważnej firmy. Dys-
ponuje 3-pokojowym mieszkaniem
w śródmieściu, maszyną do pisania
i 10 milionów mk. gotówki. Refer-
encje i gwarancje zapewnione.
Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.”
pod nr. 100.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”

Hotel Centralny

Seestrasse 39.

Sopot

Telefon 157.

Codziennie

od godziny 1/25 do 7

wielkiej sali lub ogrodzie

od godz. 1/29 do 2 nocy

w wielkiej sali **TANCE**

Kapela Poddany

z Bukaresztu

W barze kapela Wenzla

W czasie obiadu koncert.

Najlepsza kuchnia.

W ogrodzie „Cukiernia Elite”

Dyr.: W. NAPIERAŁA

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

KalikloraQueisser & Comp., G. m. b. H.
Gdańsk-Wrzeszcz. 441**Meble koszykowe**w zwyczajnem i wykwintnem wy-
konaniu, nadające się do pokoju,
na werandę i do ogrodu.**Korbmöbel Fabrik**

Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39

KSIĘGARNIA POLSKA

W BUKOWSKU

poleca następujące książki:

Grubiński: „Niesamowite opowieści”	10 000 mk.
Zagadnienia seksualne. Nowe wydanie, 2 tomy	25 000
London: „Gra”, powieść (nowość)	8 000
Arcybaszew: „Miljony” (nowość)	8 000
Gyp: „Biedne kobietki”, powieść	7 200
Merik: „Zielona twarz”	19 320
Krzywy: „Wiatrak”, powieść współczesna	9 000
Rosenstand: „Daleka księżniczka”	7 200
Togore: „Król ciemnej komnaty”	7 200
Ponne: „Siostra Weronika”, powieść	7 200
Joremy: „Lis” powieść	7 300
Itur: „Na przełomie”	9 600
Zielaziński: „Pięćdziesiąt lat teatru polskiego”	11 000
Wojcik: „Encyklopedia towarowa”	19 320

Wysła za poprzednim nadesłaniem należytości w liście
poleconym.

Tania zajmująca biblioteka pikantna:

Lichtenber: „Król dzieci”	12 000 mk.
Rosenstand: „Z Romansów życia „Alida”	9 600
Rury: „Przygody pani Muszki”	4 800
Levodesu: „Łóżko”, 19 scen wesołych, fry- wolnych ilustr.	12 000
opraw.	16 750
Wesolowski: „Facecje”	9 600
Louys: „Przygody króla Pausola”	14 400
„Wianusek frywolny”, bogato ilustrowany ...	6 800
„Co każda dorastająca panna wiedzieć po- winna”	9 600
w pięknej oprawie	12 000

Wysła tylko za poprzednim
nadesłaniem należytościPieniądze nadesłać należy w liście poleconym, ponieważ
poczta polska zaliczek dotychczas nie odbiera. Poza-
tem pieniądze nadesłać można przez banki, lecz trzeba nas
natychmiast o tem powiadomić.

Na przesyłkę i opakowanie należy dołączyć 3 500 mk.

KSIĘGARNIA POLSKA

W BUKOWSKU (POLSKA).

679

Johann Maria
Farina & Cie.
Zur Stadt Rom
Kolonja n. Ren.Zastąpiony przez:
„Odeco” G. m. b. H.
Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich
odnośnych sklepach.**OGŁOSZENIA**w „Gazecie Gdańskiej”
mają powodzenie!

Uwagze Gospodyń:

„KUNEROL”

najlepszy tłuszcz roślinny

ukazał się znowu
w sprzedaży.

(820a)



Przedstawicielstwo i skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61**Poszukuje posady**emerytowany wyższy urzędnik
administracyjny polskiur. w r. 1877 o ukończonych studiach
prawnych, posiadający znajomość rachun-
kowości państwowej oraz języków polskiego,
niemieckiego, francuskiego, ukraińskiego,
serbsko-kroackiego i po części angielskiego.

Zna stosunki w Jugosławii.

Zgłoszenia do Administracji „Gaz. Gdańskiej”
pod nr. 850.Pierwsze Polskie Towarzystwo Kąpieli
Morskich w Gdyni poszukuje**technika
budowlanego**obezanego teoretycznie i praktycznie z pomiarami,
z robotami niwelacyjnymi, budową dróg, szos i wo-
dociągów, najchętniej kawalera, władającego biegle
językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie.
Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysów, od-
pisów świadectw i warunków do Dyrekcji Towarzy-
stwa Kąpieli Morskich w Gdyni.**W Jastarni**poszukuje mieszkania sa-
motny pan na czas od
8. lipca—6 sierpnia z cało-
dziennym utrzymaniem lub
bez. Łask. zgłoszenia z
podaniem warunków upra-
sza się nadesłać pod Nr.
54,73 do „Par” Poznań,
ul. Fr. Ratajczaka 8. (847)

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381

(381)

**Garderobe
damską i dziecięcą**

wykonuje starannie

Narzyńska,

Gr. Oelmühlengasse 2a II

Przemysł i handelzamało docenia znaczenie reklamy,
skutkiem czego publiczność niema
możności zaznajomić się z danymi
artykułami. Kupiec polski musi
brać przykład z zachodu i jaknaj-
wlecej reklamować a ogłoszenie
nawet najmniejsze w

„Gazecie Gdańskiej”

zapewnia inserentom

! pożądany skutek. !

Ellerman's Wilson Line Ltd., HullRegularny tygodn. ruch pasażerski pośpieszn. parowcami
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk 842 5Pierwszorządna
kuchnia**par. Smolensk**

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowogoportu w sobotę, dnia 16 czerwca 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,

Telegramy: „Wilsons Danzig”

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telefon: 2849 i 6457.